

# Andrzej Kudra

---

## Porównanie konceptualne : elementy teorii tropu (na przykładzie poezji Tadeusza Różewicza)

---

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 8, 317-335

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kudra

**PORÓWNANIE KONCEPTUALNE. ELEMENTY TEORII TROPU  
(na przykładzie poezji Tadeusza Różewicza)<sup>1</sup>**

Opracowań dotyczących porównania nie ma dużo. Większość badaczy koncentrowała się na tradycyjnym rozumieniu figury, zgodnie z którym jest człon porównywany, porównujący i wyrażenie porównawcze (funktor, konektor). Zajmowano się też zakresem tematycznym porównań.

Z przejrzonej literatury przedmiotu w pracy wymieniam pozycje bezpośrednio wiążące się z omawianymi zagadnieniami<sup>2</sup>.

1.

Czym jest porównanie? Tropem<sup>3</sup>, figurą, środkiem stylistycznym? Najczęściej porównania nie wymienia się ani wśród tropów, ani wśród figur. W tradycyjnej retoryce miejsce porównania jest w tzw. inwencji (*inventio*), która polega na odnajdywaniu stosownych do tematu myśli. W obrębie inwencji są toposy (miejsca, w których retor się odnajdywał), a wśród nich – porównania. Niekiedy topos porównania określa się jako *argumentum*

---

<sup>1</sup> Wszystkie przykłady, przy których podane są tytuły wierszy, pochodzą z tomu zbiorczego: T. R ó ż e w i c z, *Niepokój*, Wrocław 1980. Zawarte są w nim wiersze z lat 1945–1975. Artykuł jest ściśle oparty na przemyśleniach, dotyczących zwłaszcza teorii tropu, poczynionych w pracy nad większą całością.

<sup>2</sup> Wszystkie mające związek z niniejszymi rozważaniami prace zostały wymienione w wykazie literatury wykorzystanej.

<sup>3</sup> W średniowieczu tropami nazywano drobne pieśni liryczne, powstające w wyniku podkładania tekstu pod melodię śpiewu liturgicznego. „Tropowanie” obejmowało nie tylko tzw. zaśpiew, lecz także wiele innych stałych części nabożeństwa mszalnego lub pozamszalnego. Były m.in. tropy do *Gloria*, *Kyrie*, *Hosanna*. Tropus (z gr. *trópos*) funkcjonował też jako termin muzyczny, oznaczający tonację, pieśń, melodię (według: T. M i c h a ł o w s k a, *Średniowiecze*, Warszawa 1996, s. 221–224, 352–356).

a *simili* (argument z podobieństwa)<sup>4</sup>. Współczesna teoria figuratywności nie czyni zazwyczaj rozróżnienia między tropem a figurą. Ryszard Nycz<sup>5</sup> pisze o tropie jako figurze – reprezentacji rzeczywistości realnej w języku i zwrocie-przejęciu, w którym rzeczywistość realna staje się tekstem. Jonathan Culler<sup>6</sup> zaznacza, że współczesna teoria literatury zwykle nie czyni rozróżnienia między tropem a figurą, z tym że tak naprawdę tropy zmieniają „dosłowne” znaczenia słów, figury są zaś nietypowymi zestawieniami słów. W podobnym tonie wypowiada się Bogusław Wyderka<sup>7</sup>, gdy pisze, że w szerszych ujęciach za trop uważa się także porównanie. Przychyłam się do tego stanowiska.

Heinrich Lausberg<sup>8</sup> nie wymienia porównania wśród tropów, do których zalicza: metaforę, metonimię, synekdochę, emfazę, hiperbolę, antonomazję, ironię, litotę, peryfrazę. Krzysztof Szymanek<sup>9</sup> wśród figur retorycznych wymienia anaforę, synonimię, oksymoron, emfazę, pytanie retoryczne, litotę, prolepsis (zgłaszanie obiekcji do własnego stanowiska), solecyzm (świadome popełnianie błędów). Pisze, że systematyka i nomenklatura figur jest niejasna i niejednolicie wykładana. Dzieli się je najogólniej na figury słów, oparte na formie słownej (anafora, diafora, epifora, klimaks, paronomazja, synonimia; wyczczenie, polisyndeton; elipsa, asyndeton; inwersja; kolon) i na figury myśli – ich istota tkwi w sensie; tropy – niezwykle użycie jakiegoś wyrazu; odstępstwo od użycia podstawowego. Porównanie nie jest wymieniane.

*Encyklopedia szkolna*, szeroko upowszechniając wiedzę teoretycznoliteracką, wyodrębniła figury retoryczne synonimicznie określone jako figury stylistyczne. To „szczególna konstrukcja (zdanie, zwrot, wyraz) służąca ozdobie, niezwykłości stylu, wzmacniająca obrazowość i uczuciowość wypowiedzi. Figury retoryczne zostały wyodrębnione i sklasyfikowane przez antyczną teorię stylu – retorykę – jako środki właściwe sztuce krasomówczej i poezji. Ich zasób uzupełniano także w czasach późniejszych [...]. Tradycyjnie dzielono je na dwie grupy: figury słowne i figury myśli [por. K. Szymanek]. Do figur słownych zaliczano wszelkie konstrukcje oparte na przenośnej zmianie znaczeń wyrazów, na zastępowaniu jednego składnika przez inny (np. tropy), na użyciu szczególnych form gramatycznych lub składniowych; do figur słownych należy np. metafora, anafora, epifora, elipsa. Figury myśli, wy-

<sup>4</sup> M. Korolko, *Przekonuj i daj się przekonać. Dialektyka, retoryka, erystyka z ćwiczeniami. Skrypt*, Piotrków Trybunalski 2003, s. 27.

<sup>5</sup> R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości*, Kraków 2001, s. 10–13.

<sup>6</sup> J. Culler, *Teoria literatury*, Warszawa 2002, s. 84–85.

<sup>7</sup> B. Wyderka, *Środki stylowe*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 72. S. Cieślowski (*Indyjskie tropy i figury*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń ŁTN” 1977, t. 4, s. 4) także pisze o porównaniu jako tropie.

<sup>8</sup> H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. i opracował A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 344–459.

<sup>9</sup> K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny* (hasło: *Porównanie*), Warszawa 2001.

odrębniane nie tylko ze względu na formę, lecz także treść, obejmujące konstrukcje, które wyrażają pouczenie, mają na celu wywołanie wzruszenia słuchaczy, np. eksklamacja<sup>10</sup>. Porównanie autorzy *Encyklopedii szkolnej* zaliczają do figur retorycznych (stylistycznych). Podobnie klasyfikują tropy, definiując je następująco: „zastąpienie jednego składnika wypowiedzi przez inny równoważny znaczeniowo, ale nieoczekiwany w danym kontekście, w którym nabiera znaczenia przenośnego. Z językowego punktu widzenia tropy można interpretować jako źródło neosemantyzmów, tzn. takie przekształcenia semantyczne, które polegają na powstaniu nowych znaczeń uwarunkowanych nowymi kontekstami (np. *drapacz chmur*)” (s. 152).

W *Słowniku języka polskiego*<sup>11</sup> porównanie definiowane jest jako „rodzaj figury retorycznej”. Same zaś słowa porównać – porównywać traktowane są jako „zestawianie [podkreśl. – A. K.] rzeczy, osoby ze sobą, na podstawie cech wspólnych i różnych”.

*Słownik terminów literackich* przedstawia następujące rozumienie figury:

Porównanie [...] – uwydatnienie jakichś właściwości opisywanego zjawiska przez wskazanie na jego podobieństwo do innego zjawiska. Porównanie jest dwuczłonową konstrukcją semantyczną sprzęgniętą wewnętrznie za pomocą wyrażen: *jak, jako, jak gdyby, na kształt, podobny, niby* itp. Oba człony odznaczają się przy tym pewną wspólną cechą semantyczną, motywującą porównanie i stanowiącą jego logiczną podstawę, tzw. *tertium comparationis*. W wyniku porównania zjawisko, o którym mowa, zostaje zinterpretowane poprzez pryzmat zjawiska, z którym je zestawiono [...]. Czasem wspólnota znaczeniowa między obydwoma członami porównania jest łatwo uchwytna, potwierdzona przez stałe nawyki językowe i percepcyjne, czasem jednak porównanie narzuca ją dość arbitralnie, zmuszając odbiorcę do odkrywania nieoczekiwanych podobieństw [...]. Porównanie występować może zarówno w postaci bardzo prostej, ograniczonej do dwóch wyrazów (np. *dziewczyna jak świeca*), jak i w postaci szeroko rozbudowanej<sup>12</sup>.

Autorzy tego słownika, mimo że mówią o dwuczłonowości „konstrukcji semantycznej”, nie uwzględniają w liczbie członów figury trzeciego semantycznego komponentu – podstawy porównania (*tertium comparationis*).

Natomiast Julian Krzyżanowski traktuje porównanie jako „układ trójczłonowy”. Według niego, „najpospolitszym obrazem słownym, spotykanym co krok w języku potocznym jest porównanie. Jest on układem trójczłonowym, obejmującym a) przedmiot, b) wzór i c) podstawę porównania (*tertium comparationis*)”<sup>13</sup>. Sąd uczony pokrywa się z moją tezą o powszechności tego tropu i jego podstawowemu znaczeniu dla mentalnych operacji kognitywno-aksjologizujących i ich konceptualizacji językowych. Porównanie jest zatem szeroko rozumianym zestawieniem.

<sup>10</sup> *Encyklopedia szkolna. Literatura i nauka o języku*, Warszawa 1995, s. 150.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 6, Warszawa 1964, s. 1068.

<sup>12</sup> *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2002, s. 411.

<sup>13</sup> J. Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*, Wrocław 1969, s. 102.

Nieco szerzej i nieco inaczej (akcentując akt konceptualizacji, wartościowanie i nie uwypuklając roli funktora) definiuje trop Mirosław Korolko:

Porównanie (łac. *comparatio*) polega na indukcji porównawczej (a indukcja retoryczna to przykład), na zestawieniu jednej rzeczy z innymi, które jednocześnie objaśniają [funkcja poznawcza – A. K.] i wartościują [funkcja aksjologiczna – A. K.], a przez to wywyższają lub pomniejszają (amplifikują) [...]. Porównanie amplifikacyjne często występuje w postaci zestawienia dwóch przykładów [podkreśl. – A. K.], z których jeden o większym ciężarze znaczeniowym stanie się automatycznie wyolbrzymiony<sup>14</sup>.

Bliskie mojemu stanowisku w kwestii porównania jest to, które reprezentowała Stefania Skwarczyńska, gdy pisała o z e s t a w i a n i u różnych całości treściowych:

Nierównorzędne zestawienie w rzeczywistości przedstawionej dwóch jej odcinków zawsze wiąże je ze sobą momentem wspólnoty niezależnie od tego, czy chwytem logicznym i językowo-stylistycznym jest *stricto sensu* porównanie („jak”, „jako”, „niby”, „na kształt”, „zdawałoby się, że”, „podobnie”, „na obraz”), przeciwstawienie („a”, „lecz”, „natomiast”), czy wreszcie brak językowo-stylistycznego związania obu odcinków rzeczywistości. Z punktu widzenia budowy rzeczywistości przedstawionej struktura całości treściowej [...] jest podobna. Przypatrzmy się zestawieniu upodabniającemu [z brakiem „językowo-stylistycznego związania” – A. K.]: *Potoki mają swe łoża, / I mają granice morza / Dla swojej fali, / I góry, co toną w niebie; / Mają kres dany dla siebie: / Nie pójdą dalej! / Lecz serce, serce człowieka, / Wciąż w nieskończoność ucieka / Przez łąki, tęsknotę, męczarnie, / I wierzy, że w swoim tonie / Przestrzeń i wieczność pochłonie / I niebo całe ogarnie.* (Asnyk, *Bez granic*)<sup>15</sup>.

Zestawiane są tu „potoki” i „serce człowieka”.

„Zestawienie upodabniające z brakiem językowo-stylistycznego związania”, jak to sformułowała S. Skwarczyńska, to – w moim rozumieniu – porównanie konceptualne (bezfunktorowe). Poglądy S. Skwarczyńskiej o wiele dziesięcioleci wyprzedziły współczesne rozumienia istoty tego tropu<sup>16</sup>.

W roku 1981 Krystyna Siekierska napisała artykuł<sup>17</sup> o porównaniach w twórczości Wacława Potockiego i Jana Chryzostoma Paska. Tam wprowadziła termin „porównanie semantyczne”, który częściowo pokrywa się z moim rozumieniem porównania bezfunktorowego. Autorka pisała o porównaniach z *Wojny chocimskiej* Wacława Potockiego typu: „Wąż kąsa, a jeź kole, brzydki pajak truje, / Tnie osa, mrówka, komor i biedna pchła uje; / Nagi człowiek, bez broni, bez biegu, bez mocy”, że „są porównaniami

<sup>14</sup> M. Korolko, *op. cit.*, s. 30. Por. idem, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998.

<sup>15</sup> S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1954, s. 203–204.

<sup>16</sup> Por. definicje porównania u K. Szymanka i M. Korolki.

<sup>17</sup> K. Siekierska, *Porównania w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego i w „Pamiętnikach Jana Chryzostoma Paska, „Polonica”* 1981, s. 235–236.

tylko semantycznymi, brak w nich formalnych wskaźników komparacji, niemniej przeto wydaje się, że bliższe są porównaniu niż metaforze. Są to konstrukcje dyskusyjne, które mogą być interpretowane w różny sposób<sup>18</sup>. Moim zdaniem są to zestawienia-porównania. Nazywam je porównaniami konceptualnymi, bezfunktorowymi.

Porównanie cieszy się wśród badaczy mniejszą popularnością niż metafora<sup>19</sup>. Ta ostatnia jest w centrum zainteresowań kognitywizmu<sup>20</sup>. Metafora uznawana jest za figurę prototypową, „figurę figur”, choć niektórzy (J. R. Taylor) za taką „nadfigurę” uznają metonimię. Według Haydena White’a, najważniejszym zaś tropem (metatropem) jest ironia<sup>21</sup>.

## 2.

Jaka jest struktura porównania? Zgodnie z wielowiekową tradycją właśnie uznaje się, że trop ten ma budowę albo trójczłonową<sup>22</sup>; składa się z członu porównywanego (komparatu), członu porównującego (komparansu) i podstawy porównania (*tertium comparationis*), albo – dwuczłonową<sup>23</sup>; składa się z komparatu i komparansu. Różnica między tymi stanowiskami jest nie tyle merytoryczna (gdyż wszystkie kładą nacisk na stronę semantyczną), ile

<sup>18</sup> K. Siekierska, *op. cit.*, s. 236.

<sup>19</sup> Na przykład R. Volkman w *Wprowadzeniu do retoryki* (Warszawa 1993) w ogóle nie wymienia porównania wśród tropów i figur (s. 157–168). Sama nazwa „porównanie” pojawia się tylko raz w końcowym słowniku (indeksie) podstawowych terminów retorycznych. Podobnie jest w pracy J. Ziomka (*Retoryka opisowa*, Wrocław 1990), w której autor powtarza znany sąd o metaforze jako skróconym porównaniu (s. 157) i właściwie na tym kończy wzmiankę o porównaniu.

<sup>20</sup> Podobny sąd wyrażają m. in. E. Chrzanowska-Kluczevska (w artykule pt. *Mikrotropy, makrotropy, metatropy*, „Stylistyka” 2003, s. 207, 216, 221) i J. Fahnestock (za: M. Rusinek, *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003, s. 163). Metafora kognitywna ma formę *quasi-równania*. Metafora taka służy m.in. rozumieniu jednej dziedziny (zwykle abstrakcyjnej lub psychologicznej) poprzez drugą (zwykle fizyczną). Są również inne metafory kognitywne, zwane orientacyjnymi, takie jak „więcej jest wyżej” lub „mniej jest niżej”. Odkrycie takich relacji stanowi zasługę językoznawstwa kognitywnego. Żaden system oparty na logice formalnej nie jest w stanie tych relacji uchwycić. Metafory kognitywne mają swoje struktury ontologiczne i epistemologiczne. Oczywiście nieznaną jest liczba metafor kognitywnych.

<sup>21</sup> Za: E. Domańska, *Wokół metahistorii*, [w:] H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyńska, Kraków 2000, s. 15. E. Chrzanowska-Kluczevska (*op. cit.*) wymienia porównanie wśród „kandydatów na makrotropy”, ale nie poświęca mu większej uwagi (s. 213); nie wymienia go wśród licznie wyróżnionych metatropów. Tam też przedstawia sądy J. R. Taylora o metaforze.

<sup>22</sup> Por. J. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 102.

<sup>23</sup> *Słownik terminów literackich*, s. 411.

liczbowa. Mając na uwadze właśnie motywacje semantyczne, zostaną przy poglądzie o dwuczłonowej strukturze porównania. Argumentem wzmacniającym pogląd o dwuczłonowości tej figury jest następujące twierdzenie: podstawa porównania (*tertium*) to tylko dodatkowy wyznacznik semantyczny, pozwalający ustalić stopień odpowiedniości motywacyjnej między komparatem a komparansem. Wykorzystując porównania utrwalone w języku (*szybki jak błyskawica*), nie myśli się zazwyczaj o podstawie porównania; myślenie tego typu pojawia się w wypadku kreatywnego (uruchomienie tzw. *tertium* dalszego) podejścia do języka (*szybki jak dromader na Alasce*). W wielu zaś porównaniach poetyckich celowo zrywana jest lub ograniczana motywacja semantyczna między członami (Ziemię rzucali na trumnę / na otwarte oczy [...] przyglądał się / z boku / odchodząc / głębiej / został w mowie ojczystej / jak dzieciątko / w łonie matki // nie odcięli go / nie wyrzucili / rośnie – *Ziemię rzucali*...). Inaczej mówiąc: nawet zerowa motywacja semantyczna nie przekreśla konceptualnej (zwłaszcza na poziomie mentalnym) zestawieniowości, czyli bycia porównaniem.

Teza o dwuczłonowej budowie tropu wydaje mi się więc adekwatniejsza w stosunku do procesu konceptualizacji porównania.

### 3.

Założenie jest następujące: podstawową figurą mentalną (z poziomem pojęciowym) o charakterze kognitywno-aksjologicznym jest zestawienie-porównanie. Występuje w prawie każdej wypowiedzi (poziom językowy). Umysł ludzki cały czas zestawia.

Zestawieniowość wyraźnie można dostrzec w potocznej, językowej konceptualizacji dla doświadczanej rzeczywistości (dotyczy to także nominacji, nazywania obiektów – nazywanie to wyodrębnianie zazwyczaj przez zestawianie). „Kupiłem to w sklepie” to zestawianie (najczęściej nieuświadomiane) pojęcia „kupiłem” z „ukradłem”, „wziąłem”, „znalazłem” itd., „sklepu” z „nie-sklepem” (na przykład z „bazarem”). Czynność zestawiania dotyczy więk-szości składników danego wypowiedzenia – czyli można mentalnie (zależnie od intencji) zestawiać i „kupiłem”, i „to”, i „sklep”. „Kupiłem”, bo mogłem „ukraść”, „to” – „tamto”, „sklep” – „bazar/stragan” itp. W mowie intencja wypowiedzi może być zawarta w akcencie zdaniowym – jeśli akcentujemy „kupiłem”, to ten element wypowiedzenia będzie zestawiany np. z „ukradłem/znalazłem” itp. U podstaw myślenia leży zestawieniowość i wartościowanie. Konceptualny charakter porównawczy mają np. zaprzeczenia, formy stopniowania przymiotników i przysłówków („piękniej niż...”, „pięk-niejszy niż...”), formy zdrobnień („wszystkie dobre kryjówki / się otwierały

/ wszystkie **kącki** / wszystkie **schowanka** / śmierci go [Chaskiela] wydały - *Chaskiel*) czy różne leksemy: „nigdy” to mentalne zestawienie z „zawsze”, „czarny” z „białym”, „garbaty” z „prostym”, „góra” z „doliną”, „miasto” z „wsią” itd.

W codziennych kontaktach antytetyczność, zestawieniowość jest powszechna – od dzieciństwa porównujemy się (lub bywamy porównywani) z kimś: z rówieśnikami, współuczniami, później ze współpracownikami itp. Rodzice prawie zawsze dają dzieciom kogoś za wzór, czyli za zestawieniowy punkt odniesienia. Zwykle towarzyszy temu wartościowanie. Wszelkie presupozycje także mają mentalną podstawę zestawieniową, np. *Mam nadzieję, że wreszcie okażesz się prawdziwym naukowcem*”. Inny przykład: „*Dlaczego właśnie mnie się to przydarzyło? Dlaczego to ja muszę umrzeć?*” – to także konceptualizacja oparta na wartościującym zestawieniu; często nieświadomianym.

Konceptualne to w dużej części nieświadome. Konceptualizacja językowa to przejście na poziom świadomości, ale w postaci (re)interpretowanej, czyli zniekształconej, gdyż w dużej części w konceptualizacji językowej nie uwzględnia się „danych” nieświadomych. Sądzę, że deformacja na poziomie językowym jest m.in. wynikiem niepojawiania się w wypowiedziach wielu danych nieświadomych; będą to np. niemotywowane semantycznie porównania o wysokim stopniu asymetrii między członami, np. „*szybki jak parapet*”. Coś istnieje bądź posiada wartość w opozycji do czegoś innego. Dlatego też przy omawianiu porównania akcentuję *parzystość* – w tzw. obiekcie chiralnym jest „przedmiot” i jego „odbicie”, w teorii przyczynowości zaś przyczyna i jej skutek<sup>24</sup>. Zestawienie-porównanie występuje w prawie każdej wypowiedzi.

<sup>24</sup> Dwie teorie, z punktu widzenia których można spojrzeć na porównanie są: teoria chiralności, zakładająca istnienie „przedmiotu” i jego asymetryzującego „odbicia” oraz teoria przyczynowości, zakładająca, iż człon porównywany (komparat) jest mentalną przyczyną dla członu porównującego (komparansu). Teoria chiralności, znana przede wszystkim takim dziedzinom wiedzy, jak chemia, fizyka i biologia, zakłada, że wszystkie otaczające człowieka przedmioty można scharakteryzować jako chiralne lub achiralne, posługując się kategorią „pasuje” – „nie pasuje” (np. lewa rękawiczka pasuje na lewą dłoń, na prawą – nie). Przedmiot ma swoje lustrzane odbicie, lecz odbicie nie jest dokładnym, symetrycznym odwzorowaniem przedmiotu (por. ludzkie odbicie w lustrze: człowiek nie widzi siebie, choć i z tym można odbicie, tj. lewa ręka, to w lustrzanym odbiciu prawa itd.). Odbicie jest zatem elementem asymetryzującym. W porównaniu człon porównujący (komparans) jest konceptualnym odbiciem członu porównywanego (komparatu). Ma wiele cech wspólnych, ale nie jest z nim tożsamy / identyczny (por. tożsame byłyby człony porównania typu *noga jak noga*, choć i z tym można byłoby dyskutować). Jest elementem asymetryzującym w strukturze porównania (*szybki jak błyskawica*). Pewne cechy semantyczne są podobne (zasada *similitudo* – „podobieństwa”), lecz inne są różne (zasada *dissimilitudo*). Wspomniana różność powoduje właśnie, że mamy do czynienia ze zjawiskiem asymetrii. Teoria przyczynowości jest zbieżna z teorią chiralności – komparat jest konceptualną przyczyną dla konceptualnego skutku, komparansu, np. *piękna* (mentalna przyczyna dla zestawienia tu przede wszystkim wartościującego) *jak tęcza* (mentalny



Przyjrzyjmy się jeszcze innym wypowiedziom, niezaczerpniętym z poezji T. Różewicza: „polski Langacker” – zestawienie określonego językoznawcy polskiego z wybitnym kognitywistą Ronaldem Langackerem; „ładna pogoda” – mentalne zestawienie z czymś, co jest „nieładne” jako przykład myślenia antyetycznego. Podobnie: „szybki samochód”, „moja żona”, „dzisiaj będę w pracy” (bo „mógłbym nie być” lub „jutro nie będę” czy „wczoraj nie byłem”). Jak już pisałem, nazywanie czegoś (nominowanie) to także wynik mentalnego zestawiania – „nazwane” : „nienazwane”. Nazywa się w opozycji do czegoś, co nie jest nazwane (wykorzystanie katachrezy lub metafory). Nazywanie to przede wszystkim wyodrębnianie. Wyodrębnianie słów, obrazów, pojęć, często z jednoczesnym ukazywaniem własnego do nich stosunku (cel: perswazja; wartościowanie). Z tą problematyką wiąże się m.in. rozważania F. C. Keila<sup>25</sup>, dotyczące nabywania wiedzy pojęciowej przez człowieka – każde nowe pojęcie musi być umieszczone w strukturze orzekalności (tzw. drzewko orzekalności Keila). U podstaw tej struktury leżą pojęcia najogólniejsze, w konarach i gałązkach zaś owego drzewka znajdują się pojęcia konkretne. Nowe pojęcia są w określonych relacjach orzekalności, czyli... w zestawieniu z innymi.

Porównanie jako figura myśli najpełniej oddaje sposób kognicji, aksjologizacji i budowania językowego światobrazu. Wydaje się nam, że jest to figura bardziej aksjologizująca niż poznawcza, choć w niektórych wypowiedziach może być na odwrót, np. „zdjęto wam z ramion ciężar / jesteście jak ptaki i dzieci” (*Zdjęcie ciężaru*) – to przede wszystkim aksjologizacja; natomiast funkcja „bardziej poznawcza” jest w porównaniu: „dzieci stoją na trybunie / kolorowe jak laleczki” (*Dziatwa*).

Definicją najbliższą prezentowanym tu poglądom, zbieżną zarazem z jedną z definicji zestawienia-porównania S. Skwarczyńskiej, a także K. Siekierskiej (o porównaniu semantycznym), jest ta, zamieszczona w *Sztuce argumentacji...* K. Szymanka. Porównanie to:

1. zestawienie dwóch rzeczy (osób, zjawisk itp.) w celu ukazania ich podobieństwa pod pewnym istotnym względem. Człony takiego zestawienia łączone są często za pomocą wyrażen *jest takie jak, jest jakby, jest niby* itp., np. *szybki jak błyskawica* bądź 2. zestawienie dwóch lub większej

skutek, dla którego konstatacją są dotychczasowe, utrwalone w języku konceptualizacje intersubiektywne lub wysoce subiektywne – dla wyrażenia określonej jakości doświadczeń). W wypadku teorii przyczynowości możliwa jest droga odwrotna, tj. przyczyną może być komparans (konceptualizacja danych percepcyjnych – np. raz oglądana *łęczka* wywołała stany wzniosłości skonceptualizowane w słowie „piękna”), zaś skutkiem – komparat. Wszystkie następne podobne stany wzniosłości są po prostu „piękne”. Możliwa jest zatem – w płaszczyźnie mentalnej – zmiana konceptualnych funkcji członów porównania – skutek może być przyczyną, ale może być i odwrotnie: reinterpretowana przyczyna może okazać się skutkiem. Sama jednak zasada przyczynowości (parzystości, obecnej także w teorii chiralności) pozostanie funkcjonalnie czynna.

<sup>25</sup> F. C. Keil, *Conceptual Development*, Cambridge MA, Harvard University Press, 1979.

liczby rzeczy (osób, zjawisk itp.) w celu ich scharakteryzowania poprzez ukazanie rozmaitych relacji między nimi – różnic, podobieństw, wzajemnych odniesień i powiązań, wielkości istotnych parametrów itp. Zestawienie takie służy celom podobnym, co porównanie w znaczeniu 1., może służyć ocenie (np. lepsze – gorsze), wydobywać i ujawniać istotne informacje o zestawianych rzeczach; często uwypuklenie różnic prowadzi do ostrzejszego zarysowania ocen bądź podważenia ocen wcześniejszych wynikających z rzekomego podobieństwa zjawisk, np. *Związek Radziecki w czasach Gorbaczowa wydawał na zbrojenia 15% produktu narodowego brutto – taki sam procent dochodu przeznaczaly na zbrojenia Niemcy hitlerowskie w czasie największego nasilenia walk na frontach II wojny światowej*<sup>26</sup>.

Przykładem zestawienia-porównania bezfunktorowego może być następujący fragment z wiersza T. Różewicza: „Kasa pancerna / ściana kasy gładka / polerowana / dwie piersi / u lewego boku ręka // dwa otworki oczy / szpara ust / dwie dziurki w nosie” (*Kasa pancerna*) – zestawiane są dwa „przedmioty”: niedostępna szafa pancerna i niedostępna kobieta.

Definicje S. Skwarczyńskiej, K. Szymanka, K. Siekierskiej wnoszą nowe treści do teorii porównania. Treści, które akceptuję i doprecyzowuję. Nie musi mianowicie występować funktor *jak*, *podobny do*, *niż*, *niby* itd., czyli klasyczna trójskładnikowość, aby mówić o porównaniu. Uważam, że istotą figury nie jest na poziomie konceptualizacji językowej charakterystyczna trójskładnikowa struktura formalna (komparat, komparans, funktor), ale jej konceptualizacja mentalna, która właśnie na poziomie wyjściowym, mentalnym, jest zestawieniem-porównaniem. Takie stanowisko skutkuje innym niż tradycyjne wnioskowaniem oraz innym spojrzeniem na kwestię porównania jako figury i mentalnej, i językowej. Na porównanie patrzę przede wszystkim od strony semantycznej (u S. Skwarczyńskiej to „brak językowo-stylistycznego związania”), a nie przede wszystkim od formalnej. Na przykład użycie formy zdrobniałej (o czym wspominałem) ma na wyjściowym poziomie mentalnym model zestawienia (forma zdrobniła wobec niezdrobniałej – z całym funkcjonalnym bogactwem różnic między zdrobieniem a zgrubieniem): „wszystkie dobre kryjówki / się otwierały / wszystkie kącki / wszystkie schowanka / śmierci go wydały”.

Relacyjność, zestawieniowość dotyczy też np. pojęcia rodziny wyrazów – wyraz podstawowy (motywujący) jest „przedmiotem”, wyraz pochodny (motywowany) „odbiciem”, wzbogaconym o asymetryzującą cechę, np. *piękny* > *piękność*, *dom* > *domek*. Cechą jest zespół funkcji, jakie pełni afiks. Podobnie jest z tzw. derywatami symilatywnymi, np. *gruszkowaty*, *glupkowaty*, *dębiasty*, *śliwkowy*, w których formant ma charakter porównawczy – coś jest podobne do *gruszki*, *glupka*, *dębu* itd. Pochodność to także konceptualne zestawienie, czyli swoiste porównanie; i jak w każdym porównaniu występuje mniej lub bardziej wyrazista podstawa porównania (*tertium comparationis*). Krótko mówiąc, jest wiele przykładów – także w samym

<sup>26</sup> Za: K. Szymanek, *op. cit.*, s. 239.

systemie gramatycznym – na istnienie konceptualnych obiektów chiralnych, a tym samym argumentów, które pozwalają uznać zestawienie-porównanie za podstawową figurę poznawczą i wartościującą. Wszelki błąd językowy jest również swoistym, nieświadomym<sup>27</sup> zestawieniem – czegoś poprawnego z czymś niepoprawnym.

Uwzględniając uwarunkowania pragmatyczne, wychodzę z założenia, iż porównanie jest rodzajem zestawienia; nawet z bardziej radykalnego założenia, że porównanie jest zestawieniem. Pragmalingwistyczny punkt widzenia powoduje może błędne (?) w swej istocie wnioskowanie, że relacyjność to zestawianie, zestawianie to porównywanie, porównywanie to w efekcie – na poziomie językowym – porównanie jako figura. Zdaję sobie sprawę z kontrowersyjności tego sądu, zwłaszcza że funkcjonują różne odmiany porównania; chodzi przede wszystkim o porównanie stopniujące i porównanie przez zestawienie<sup>28</sup>, a więc dwa rodzaje – tak je nazywam – porównania transformującego. Wspomniany punkt widzenia pozwala właśnie (bez względu na rodzaj porównania) potraktować jako obiekt chiralny wszelkie zestawienia, w których istotne są dwa elementy – przedmiot i jego asymetryczne odbicie. Samo zestawienie tych elementów powoduje, że ma się do czynienia z porównaniem, czy, jak to najczęściej określam, zestawieniem-porównaniem. Teoria chiralności pozwala założyć, iż zestawienie-porównanie jest obiektem chiralnym (nie zaś achiralnym), iż nawet przy zerowej motywacji semantycznej między członami porównania mamy do czynienia z konceptualnym zestawieniem „przedmiotu” i jego „odbicia”, zestawieniem, które może oczywiście mieć walor argumentu, a więc także perswazji. W teorii chiralności akcentuje się przede wszystkim zestawieniowość. Wiem też, że dokonuję pewnego uproszczenia, gdy wymiennie używam pojęć *similitudo* i *porównanie*. Pragmatyka językowa dostarcza jednak mocnych argumentów, pozwalających na taką wymianę.

Zdaniem Carla Gustawa Junga<sup>29</sup>, poznawanie, które jest domeną intelektu, zasada się na rozróżnianiu i wyodrębnianiu pojęciowym. „Każda więc próba intelektualnego wyrażenia treści archetypowej [według C. G. Junga archetyp to coś odwiecznego i pierwotnego, to «aprioryczne możliwości myśli»] skazana jest na deformację. Stąd niemożność ostrych rozgraniczeń i jednoznaczności wyrazu. Stąd wiele odniesień, ucieczka do porównań i metafor oraz występujące kontaminacje, a równie często błędna interpretacja treści archetypowych, które «przecinają się, posiadają tak dużą zdolność wchodzenia w kombinacje, że wszelkie próby ich pojęciowego wyodrębnienia zdają się skazane na niepowodzenie». Zgadzam się z sądem Junga, który

<sup>27</sup> Błąd językowy jest nieświadomym odstępstwem od normy.

<sup>28</sup> A. Vigh, *Porównanie i podobieństwo*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 258.

<sup>29</sup> Podaję za A. Motycką (*Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Wrocław 1998, s. 14).

akcentuje rolę „rozdzielania” i „wyodrębniania” w aktach kognitywnych, gdyż obie czynności intelektualne zasadzają się na relacjach (relacyjności), a więc zestawianiu.

H. Lausberg<sup>30</sup>, omawiając metaforę i porównanie, posługuje się znanym ze starożytnej retoryki terminem *similitudo*, co oznacza podobieństwo. Przytacza także znane poglądy Arystotelesa i Kwintyliana:

Metaforą jest krótsze porównanie, różni się ona od niego tym, że w porównaniu zestawia się [podkreśl. – A. K.] coś z rzeczą, którą chcemy wyrazić, metaforę stosuje się natomiast zamiast samej rzeczy; z porównaniem mamy do czynienia, kiedy mówi się, że człowiek zrobił coś „jak lew”, z metaforą zaś, jeśli powiemy o człowieku, że „jest lwem” [...]. Przenośnia jest to zwężone porównanie [podkreśl. – A. K.] ograniczone do jednego wyrazu, który, postawiony na niewłaściwym miejscu jakby na właściwym, wywołuje przyjemność polegającą na spostrzeżeniu go; jeśli nie zachodzi tu żadne podobieństwo, odrzuca się go. [...] Porównanie jest również rodzajem przenośni; zresztą różnica między nimi jest mała [podkreśl. – A. K.]. Kiedy poeta mówi o Achillesie: „runął jak lew”, jest to porównanie, gdy natomiast: „runął lew” – jest to przenośnia. Skoro bowiem i ten, i ten odznacza się odwagą, poeta mógł korzystając z przenośni, nazwać Achillesa lwem<sup>31</sup>.

Wydaje się, że wprost niczym nieograniczone możliwości w swobodzie zastępowania jednej nazwy przez drugą, charakterystyczne dla metafory, odróżniają ją od porównania, w którym zestawia się obiekty w jakimś stopniu do siebie podobne (chodzi o *tertium comparationis*). Można jednak wykreować porównanie, zestawiając obiekty z tzw. zerem semantycznym, np. „wić się jak okno”; „przejrzysty jak szafka”. A może jest to pozorne zero semantyczne? Może w określonej sytuacji komunikacyjnej pojawiłaby się motywacja semantyczna? W wierszach T. Różewicza są niemotywowane porównania; z tego właśnie powodu uzasadnione wydaje się wprowadzenie pojęć *tertium* bliższego i *tertium* dalszego.

H. Lausberg, powołując się na Kwintyliana, pisze, że „przenośnia jest to zwężone porównanie”, a nieco dalej, że „porównanie jest również rodzajem przenośni; zresztą różnica między nimi jest mała”. Można powiedzieć zatem, że konstrukcja „polski Langacker” jest docelowo metaforą, ale wyjściowo – zestawieniem-porównaniem.

Każde porównanie (zestawienie) jest obiektem chiralnym, czyli że jeden z jego członów, a mianowicie komparans, jest członem asymetryzującym, zaś w wypadku metafory nie mówimy o asymetrii, lecz o utożsamieniu/identyfikacji. W porównaniu nie ma stopienia, zawsze jest owo lustro odbijające. Lustrem w „klasycznym” porównaniu jest funktor, zaś w porównaniu bezfunktorem „milcząca obecność” funktora.

Sądzę, że dlatego te podstawowe figury kognitywne są tak bliskie sobie, iż u ich mentalnych podstaw leży zestawienie, czy szerzej – analogia.

<sup>30</sup> H. Lausberg, *op. cit.*, s. 344–459.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 316.

Oba tropy rozwinęły się z podobieństwa (*similitudo*). Trzeba jednak pamiętać, że wszelkie podobieństwo, jego brak czy przeciwieństwo, to wynik mentalnego procesu, jakim jest zestawianie. Dopiero akt illokucyjny, teleologia wypowiedzi i jako punkt docelowy konceptualizacja językowa – po uprzednim uzupełnieniu dodatkowymi wyznacznikami – czynią z zestawienia większość znanych tropów i figur: metaforę, porównanie, *collatio* (tzw. zebrane porównanie łączące zestawiane rzeczy pod względem ich charakteru, np. „tak ryczy byk, gdy zranion od ofiar ucieka”), antytezę, aluzję, ironię, antonomazję, litotę, synekdochę, metonimię, hiperbolę, parafrazę, persyflaż itp.; krótko mówiąc – illokucja, teleologia i dodatkowe wyznaczniki różnicują tropy i figury. Zestawienie/zestawianie jest zatem ramą konceptualną dla większości figur i tropów.

Wykorzystując tezę E. Chrzanowskiej-Kluczewskiej (postawioną przy omawianiu poglądów m.in. H. White’a i K. Burke’a) o istnieniu „wielkiego metatropu zbiorczego”<sup>32</sup>, inaczej jednak niż autorka i uczeni, na których się powołuje, uważam, że metatropem tym nie są składające się na niego: metafora, metonimia, synekdocha i ironia (tzw. główne metatropy), antyteza, inwersja, eufemizm, alegoria itd., ale jest nim – leżące u podstaw operacji poznawczo-wartościujących umysłu – zestawienie-porównanie<sup>33</sup>.

Sądzę także, że zestawienie daje się wyodrębnić jako niezależny trop o cechach wspomnianej ramy konceptualnej czy metatropu zbiorczego o cechach „figury figur”.

#### 4.

Parę słów o semantycznej podstawie porównania, czyli *tertium comparationis*. Logiczną podstawą znaczeniową porównania jest wspólna dla członu porównywanego i porównującego cecha zwana *tertium comparationis*. Jest to element, który motywuje i poniekąd konstituuje porównanie<sup>34</sup>. *Tertium comparationis* może być mniej lub bardziej wyraziste, może też być całkowicie pozostawione domysłowi czytelnika. Wyrazista podstawa znaczeniowa występuje najczęściej – choć nie jest to regułą – gdy człon porównywany (komparat) ma charakter przymiotnika lub przysłówka.

W porównaniach T. Różewicza *tertium comparationis* często jest pozostawione domysłowi czytelnika. Porównania te przez swą nietypowość, niekonwencjonalność są obce stereotypom doświadczeniowym. To koncep-

<sup>32</sup> E. Chrzanowska-Kluczevska, *op. cit.*, s. 215–222.

<sup>33</sup> Wydaje się także, że wiele argumentów przemawia za tym, by można było uznać za podstawowy metatrop KATACHREZĘ.

<sup>34</sup> Por. z wcześniejszą uwagą nt. porównania – istnieje nawet przy zerze semantycznym.

tualne indywidualizmy. Zdziwiają odległością skojarzeń, np. „Matka od której odciepli mnie / po urodzeniu / jest jak kamień” (*Obcy*); „Dziewczyna w białych szatach / jak anioł z czerwonym toporem” (*Circe*); „oto ja wykrwawiony blazen / nagi jak ła” (*Galązka oliwna*). W takich sytuacjach *tertium comparationis* bywa zwykle globalny sens wiersza, a nawet treści pozatekstowe. Ale często takie rozszerzenie podstawy porównania nie skutkuje wiarygodną interpretacją. Dla omawianych sytuacji semantycznych, gdy nie można w polach zestawieniowych w sposób logicznie uzasadniony znaleźć komparansu, rozwiązaniem jest albo wzbogacenie o taką konceptualną możliwość pól zestawieniowych, albo wyrzucenie ze świadomości odbiorcy takiego porównania jako czegoś nie do zaakceptowania. Zwykle, gdy ma się do czynienia z takim właśnie okazjonalizmem porównawczym, reakcją jest odrzucenie. Gdy przyjmuje się go, to konstrukcja ta staje się cechą idiolektalną i poety, i czytelnika.

Sądzę ponadto, że z kwestią *tertium comparationis* związana jest szeroko rozumiana problematyka spójności. Problematyka spójnościowa wykracza poza poziom języka i wchodzi na poziom domeny źródłowej, czyli poziom konceptualizacji mentalnej, poziom pól zestawieniowych. Komparans jako asymetryzujące „odbicie” komparatu może posiadać różny stopień nasycenia asymetrią. Im stopień ten jest wyższy („uruchomienie” *tertium* dalszego), tym nasycenie asymetrią większe. Innymi słowy – im większy jest stopień asymetrii, tym bardziej niejasna jest motywacja semantyczna dla obu członów porównania, aż do zera semantycznego (oczywiście z punktu widzenia czytelnika interpretującego trop). Wspomniana stopniowalność asymetrii komparansu ma widoczny wpływ na spójność tropu. Chodzi tu przede wszystkim nie o spójność kohezyjną, ale koherencyjną (w planie sensów). Zostaną zatem przy tej drugiej. Gdy uruchamia się *tertium* dalsze, to znaczy, że nie występuje wyrazista koherencja i że zaczynamy poszukiwać semantycznych punktów odniesienia w polach zestawieniowych. Posłużę się tu skojarzeniem z Internetem. Poszukiwanie mianowicie przypomina nawigację w Sieci. Odsyłacze (linki) kierują do innych „dokumentów” lub „miejsc” mentalnych w większej strukturze niż ta, którą ewokuje tekst wiersza. Szuka się jakby poza wierszem, w swoistym hipertekście. To powoduje, że tworzą się nowe, przestrzenne struktury konceptualne przekazu, że mamy do czynienia z koherencją na innym poziomie – nie tylko koherencją wewnątrztekstualną, lecz także intertekstualną, a nawet hipertekstualną. Uruchomienie takiego *tertium* (dalszego) powoduje, że odchodzi się od reinterpretywnego odbioru wiersza na rzecz odbioru eksploracyjnego (eksploracji mentalnej, będącej procesem twórczym, kreatywnym, a nie odtwórczym, odnoszącym się do stereotypów mentalnych)<sup>35</sup>. Ze stereotypami ma się do czynienia

<sup>35</sup> O koherencji takiego typu pisze P. Płaneta w artykule pt. *Chaos w globalnej sieci perswazji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2002, nr 3-4, s. 58-59.

w wypadku porównań „czarny jak smoła”, „biały jak śnieg”. Spójność jest więc zagadnieniem nie tylko tekstowym, ale mentalnym, zagadnieniem obejmującym także kwestie związane z illokucją i teleologią.

## 5.

Nadmieniłem wcześniej<sup>36</sup>, że porównanie nie musi mieć funktora, że porównaniem jest już samo zestawianie pojęć, obrazów, symboli itp.: „polski Belmondo”, „brzoza jest wysoką rośliną, tuja raczej niską”. Wówczas model także nie będzie zawierał funktora – *x jest (prawie jest) y*. Ten typ porównań bliższy jest tożsamości ( $x = y$ ) niż ten z funktorem. W tych zestawieniach też ma się do czynienia z obiektem chiralnym: „przedmiotem” jest obiekt zestawiany („Belmondo”, „brzoza”), „odbiciem” jest obiekt aktualizowany semantycznie („polski”, „tuja”). Komparans jako „odbicie” jest rodzajem definicji tekstowej, nadaniem sensu dla pojęcia obecnego w komparacie, jest konceptualizacją językową (znakową) dla oddania intencji mówiącego. Ten typ zestawień-porównań nazywam porównaniami konceptualnymi (bezfunktorowymi) – są to porównania zarówno na poziomie konceptualizacji mentalnej, jak i konceptualizacji językowej. Poziom językowy to poziom zabiegów w zakresie kreacji językowej, poziom systemowych eksperymentów językowych. Porównania konceptualne często wychodzą poza struktury zdaniowe. Często uruchamiają *tertium* dalsze, dla którego bazą semantyczną jest cała treść wiersza, a także sensy pozatekstowe. Problemem w wypadku tych porównań jest ustalenie lewej (komparatu) i prawej (komparansu) strony figury. W tropach „klasycznych” cezurą był funktor, w „nowych” coś bardziej płynnego – semantyka. Ustalenie członów porównania jest ważne dlatego, że właśnie członowie, ich istnienie konstytuują porównanie. Intuicyjnie odczuwa się, że są to zestawienia-porównania, ale to nie wystarcza, by owe intuicyjne konstatacje stały się twierdzeniami naukowymi. Trzeba logicznie, przekonująco uzasadnić, że tak jest. W porównaniach bezfunktorowych zatem pierwszeństwo konceptualizacji decyduje o byciu komparatem. Powstające na drodze skojarzeń komparanse są wtórne, są swoistym definiensem dla zaistniałego mentalnie komparatu-definiendum.

Porównań konceptualnych (bezfunktorowych) policzyć się nie da. Wcześniej powiedziałem – aby uzasadnić hipotezę o prymarności i powszechności zestawienia-porównania w procesie kognicji – że wszelkie wyodrębnianie, a nawet nominacje mają zestawieniowy charakter. Ponieważ tak wiele aktów konceptualnych jest zestawieniem, ponieważ jest to też, trzeba przyznać

<sup>36</sup> Por. definicję sformułowaną przez K. Szymanka oraz sądy S. Skwarczyńskiej i K. Siewskiej.

kontrowersyjna konstatacja, to jak takie figury policzyć? Metoda analizy statystycznej zawodzi w zakresie porównań konceptualnych. Postanowiłem zatem stworzyć nie klasyfikację (bo brak jednolitego kryterium), ale typologię tych porównań. Wyodrębniłem grupy typologiczne porównań bezfunktorowych, które mają podobny mechanizm *z e s t a w i a n i a*. Wskazując te grupy podaję, co jest komparatem, a co komparansem w analizowanym porównaniu bezfunktorowym; podaję, uwzględniając sensy całego tekstu wiersza oraz wszelkie presupozycje i asumpcje (informacje dodatkowe).

W poezji T. Różewicza można wyróżnić następujące grupy typologiczne porównań konceptualnych, czyli – od strony formalnej – bez funktora (konektora)<sup>37</sup>:

1. Porównania konceptualne powstałe z wymieniania i zestawiania pojęć, wartości, wyrazów, obrazów

– „czy to jest *miłość* / nie to nie jest *strach* / czy to jest *nienawiść* / *idea* jak to jest puste / Nie to nie jest *idea* (*Zielona róża*);

– „*szef wywiadu* puszcza latawca / *szef bezpieczeństwa* / Z Jasiem i Małgosią / plecie wianki / z niezapominajek // *minister Goebbels* / otruł swoje małe / nie pytał czy chcą / umierać w betonowej norze” (*Dziatwa*).

W analizie przedstawionych zestawień ważny jest sam proces ustalenia ostatecznego efektu wymieniania, końcowej konstatacji; owa konstatacja zwykle stanowi komparat w porównaniu. W pierwszym przykładzie komparatem jest to nieokreślone „coś”, czyli stan ducha podmiotu lirycznego, dla którego to stanu szuka on odpowiedniego określenia (*miłość*, *strach*, *nienawiść*, *idea*); wymieniane (zestawiane) pojęcia abstrakcyjne są komparansem. W drugim przykładzie komparat komplementarny (*szef wywiadu* + *szef bezpieczeństwa* + *Goebbels*) zestawiany jest z komparansem, którym są dzieci wymienionych w komparacie osób.

2. Porównania konceptualne powstałe w wyniku zastosowania przeciwstawienia, kontrastu

Przeciwstawienie, kontrast ma charakter zestawieniowy, czyli porównawczy – *coś* przeciw *czemuś*, *coś* wobec *czegoś*. Przeciwstawienia na poziomie językowym to najczęściej zdania współrzędne przeciwstawne:

– „Ja domek dla umarłych [...] zostałem otwarty / i zamieszkali / w *zimnym* / *pustym* / *ciemnym* // taka jest / ich / *światłość wieki* / takie grzechów odpuszczenie / ciała *zmarłych* // taki żywot wieczny” (*Domek*);

– „To obcy człowiek [...] pewnie *zblądził* / albo się *omylił* / mówi że nas szuka / *lecz nie zna nazwiska*” (*Obcy człowiek*).

Komparaty są na pierwszych miejscach – zestawiane są skontrastowane sytuacje. Ten typ porównań konceptualnych to wynik konceptualizacji paradoksalnej.

<sup>37</sup> Dla oszczędności miejsca podaję tylko po dwa przykłady.



3. Porównania konceptualne powstałe w wyniku wykorzystania podobieństwa

Porównania te są bliskie pod względem mechanizmów zestawiania tym, które są oparte na przeciwieństwie i kontraście; tylko zamiast różnic wykresponowane są podobieństwa. Kontrapunkt konceptualny, charakterystyczny dla obu typów porównań, jest zasadą wspólną: *coś* w stosunku do (≠) *czegoś*:

– „jestem człowiekiem / nie jestem obcy” (*Obcy człowiek*)

– „jesteśmy w Wenecji razem / nie mogę uwierzyć / pocałuj mnie / Pan jest Polakiem / wypijmy / jestem sam na świecie” (*Et in Arcadia ego*).

To trudne do uchwycenia zestawienia konceptualne. Na poziomie konceptualizacji mentalnej są podobne sytuacje, zdarzenia, w które został uwikłany bohater; członem porównywanym (komparatem) jest sytuacja jednego człowieka, członem porównującym – sytuacja drugiego. Sytuacja podobna. W tych porównaniach analogami są akurat ludzie. W innych niekoniecznie: „mali chłopcy / nie łapią do flaszek srebrnych kolczatek / i czarnych kijanek // dziewczynki nie plotą wianków / z żółtych kaczeńców i niebieskich niezapominajek” (*Kłciki*) – w komparansach zestawiane są różne „przedmioty”. Na poziomie konceptualizacji językowej – to dwa wypowiedzenia pojedyncze z zaprzeczonym predykatem czasownikowym. Innym ciekawym porównaniem bezfunktorowym, ponadzdaniowym było cytowane już wcześniej zestawienie „niedostępnej kobiety” z „niedostępną kasą pancerną” (wiersz *Kasa pancerna*).

4. Porównania konceptualne powstałe drogą stopniowania

Stopniowanie to także rodzaj relacyjności, a więc zestawiania pojęć, wyrazów, ich porównywanie. W porównaniach „klasycznych”, z funktorem, przymiotniki i przysłówki w stopniu wyższym mają zwykle funktor *niz*. W porównaniach bezfunktorowych stosowane są same tylko, tj. bez obecności funktora, formy stopnia wyższego; komparans jest „w domyśle”; dotyczy to także przydawek:

– „zaczynamy żyć coraz **samotniej** / odległość od człowieka do / rośnie pod neonami” (*Zielona róża*);

– „O ciało ludzkie / **najpiękniejszy** prochu” (*Równina*);

– „Przykręcała się śruba / podatkowa / przykręcała się **mocniej** / przyciskała” (*Ciemne źródła*).

Niektóre z wymienionych zestawień bez komparansu defunkcjonalizują trop – fizycznie obecny komparat bez fizycznej obecności komparansu staje się funkcjonalnie nie komponentem porównania, lecz autonomicznym zsubstancjonalizowanym przymiotnikiem lub przysłówkiem. Stopień najwyższy to także konceptualna forma zestawienia.

W wypadku stopniowania mamy do czynienia z zestawieniami, powstałymi głównie na drodze zabiegów gramatycznych, czyli na poziomie konceptualizacji językowej.

5. Porównania konceptualne powstałe w wyniku użycia fleksyjnych form narzędnikowych

Sądzę, że użycie narzędnikowych form rzeczownika w składniowej funkcji orzecznika lub okolicznika sposobu może wywoływać w określonych wypowiedzeniach zjawisko konceptualnego zestawiania, a więc powstawania konstrukcji porównawczych. Oto przykłady takich konstrukcji: „Mówiłem jestem zwierzęciem / mówiłeś jesteś moim zwierzęciem / mówiłem jestem ciemnością (Niejasny wiersz); „nie mówię nikomu / że jestem cesarzem / męczennikiem świętym” (*Szaleniec zrównoważony*); wydaje się – choć to dyskusyjna hipoteza – że są to konstrukcje typu: *\*jestem jak zwierzę*, *\*jestem jak ciemność*, *\*jestem jak męczennik* itd. Są to wypowiedzi typu: „Czuję się psem”, czyli *\*czuję się jak pies*.

6. Porównania konceptualne powstałe w wyniku wykorzystania różnych zabiegów składniowych

Efekt zestawiania-porównywania osiągnąć można przez uszeregowanie parataktycznych konstrukcji składniowych albo przez wielokrotne powtórzenie wypowiedzenia w konceptualnej funkcji komparansu lub komparatu, np. „Chiński mur / dotknąłem go palcami obu rąk [...] wspinałem się na jego grzbiet [...] widziałem go na własne oczy [...] wspominam ten mur [...] myślę o chińskim murze [...] widziałem go z dołu [...] widziałem go jeszcze raz z lotu ptaka” itd. (*Opowiadanie dydaktyczne*); „poeci którzy przyjdą / po moim najdłuższym i szczęśliwym życiu [...] a więc poeci którzy / przyjdą / nie zobaczą / zdziczałego furmana / który katuje konia” (*Koń by się uśmieł*); „tarło złota krwi pereł / atlasów ciał ognia piór / barok ust ud / rubin // fanfary na cześć życia // Satyr zapładniający / białą różę / rzeki płynące / mlekiem miodem” (*W róży*).

#### LITERATURA WYKORZYSTANA

- Buttler D., *Porównania w twórczości Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, Warszawa 1977.
- Chrzano wska - Klucze wska E., *Mikrotropy, makrotropy, metatropy*, „Stylistyka” XII, 2003.
- Chrząstowska B., Wysłouch S., *Poetyka stosowana*, Warszawa 1987.
- Cieślowski S., *Indyjskie tropy i figury*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń ŁTN” 1977, nr 4.
- Cohen J., *Teoria figury*, przeł. K. Falicka, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4.
- Culler J., *Teoria literatury*, Warszawa 2002.
- Dąbrowski S., *O pewnej właściwości porównania i metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3.
- Dobrzyńska T., *Metafora*, Wrocław 1984.
- Dobrzyńska T., *Metafora a spójność tekstu*, [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław 1983 oraz przedruk (w:) *Problemy teorii literatury*, seria 3, red. H. Markiewicz, Wrocław 1988.

- Encyklopedia szkolna. Literatura i nauka o języku*, Warszawa 1995.
- Falkowski A., *Relacje podobieństwa w procesach poznawczych. Ekologiczne i informacyjne podejście w psychologii*, Lublin 1990.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2002.
- Greszczuk B., *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów 1988.
- Greszczuk B., *Z historii konstrukcji porównawczych z jak, jako itp.*, „Język Polski” 1981.
- Grzędzińska M., *Małe i wielkie metafory*, „Pamiętnik Literacki” LXII, 1971, z. 4.
- Haman M., *Badania nad analogią i metaforą we współczesnej psychologii procesów poznawczych*, [w:] *Akty semiotyczne – ich wytwory i mechanizmy*, red. I. Kurcz, J. Bobryk, Warszawa 1992.
- Handke R., *O czytaniu. Krótki zarys wiedzy o dziele literackim i jego lekturze*, Warszawa 1984.
- Jakóbczyk S., *Porównywanie (O procedurach naukowych filologii)*, Poznań 1990.
- Jeżowa M., Jurkowski M., Michalik R., Orzechowska H., Pianka W., Wiśniewska M., *Próba klasyfikacji konstrukcji porównawczych typu gradacyjnego w językach słowiańskich*, [w:] *Studia Instytutu Filologii Słowiańskiej UW*, Warszawa 1973.
- Jędrzejko E., *Znaki ludzkiego losu (O funkcji porównań w prozie Herlinga-Grudzińskiego)*, [w:] *Stylistyka*, t. 3, red. S. Gajda, Opole 1994.
- Kallas K., *Rola czynników semantycznych w strukturze polskich konstrukcji porównawczych (z konektorem niż)*, „Biuletyn PTJ” 1996, z. 52.
- Kallas K., *Strukturalne uwarunkowania szyku w wybranych konstrukcjach porównawczych z konektorem niż*, [w:] *Polonistyka Toruńska Uniwersytetu w 50. Rocznice utworzenia UMK; Językoznawstwo*, red. K. Kallas, Toruń 1996.
- Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998.
- Korolko M., *Przekonuj i daj się przekonać. Dialektyka, retoryka, erystyka z ćwiczeniami*. Skrypt, Piotrków Trybunalski 2003.
- Krzyżanowski J., *Nauka o literaturze*, wyd. II uzupełnione, Wrocław 1969.
- Kukliński A., *Ważniejsze figury, tropy i porównania w „Kazaniach sejmowych” P. Skargi*, Mielec 1913.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.
- Lakoff G., Johnson A., *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988.
- Majewska M. E., *Porównania w „Urodzie życia” S. Żeromskiego*, „Prace Filologiczne” 2002.
- Młynarczyk E., *Porównanie w powieści W. Myśliwskiego „Kamień na kamieniu”*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, Prace Językoznawcze VIII, 1994.
- Motycka A., *Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Wrocław 1998.
- Muchowicz A., *Umberto Eco uwagi o metaforze*, „Filo-Sofija” 2002, nr 1.
- Nagórko A., *Problem konotacji semantycznych w opisie przymiotników*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1984.
- Nazwy wartości*, [w:] *Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993.
- Nycz R., *Literatura jako trop rzeczywistości*, Kraków 2001.
- Pajdzińska A., *Językowe granice metafory*, [w:] *Studia o tropach II*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1992.
- Piętkowa R., *Wizualizacja semantyki. O niektórych sposobach zapisu we współczesnych tekstach*, [w:] *Styl a tekst*, Opole 1996.
- Puzynina J., *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin 1988.
- Ricoeur P., *Symbolika zła*, przeł. S. Cichowicz, M. Ochab, Warszawa 1986.
- Rusinek M., *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003.
- Saloni Z., *Cechy składniowe polskiego czasownika*, Wrocław 1976.

- Siekierska K., *Porównania w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego i w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska*, „Polonica” 1981.
- Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław 1966.
- Sokółska U., *Porównania charakteryzujące ludzi i zachowania ludzkie w reportażach M. Wańkowicza*, „Roczniki Humanistyczne” 2001/2002, z. 6.
- Stein I., *Porównania i przenośnie*, „Poradnik Językowy” 1906, nr 6, 7–8, 9–10.
- Stroińska M., *Interpretacja referencjalna niekompletnych struktur składniowych*, „Biuletyn PTJ” 1992.
- Studia o tropach II*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1992.
- Szykowski M., *Porównanie w poezjach młodzieżowych Słowackiego*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego we Lwowie*, Lwów 1910.
- Szymanek K., *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny* (hasło: *Porównanie*), Warszawa 2001.
- Ślósarska J., *Pojęcie pola metaforycznego w poetyce kognitywnej*, [w:] *Przestrzenie teorii*, Poznań 2002.
- Taylor J. R., *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków 2001.
- Tokarski R., *Czy człowiek jest istotą dobrą? Wartościowanie w metaforach językowych*, [w:] *Studia o tropach II*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1992.
- Umińska-Tytoń E., *Porównania w mówionej polszczyźnie łodzian*, „Opuscula Polonica et Russica” 1995, t. 3.
- Vigh A., *Porównanie i podobieństwo*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4.
- Volkman R., *Wprowadzenie do retoryki*, Warszawa 1993.
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyńska, Kraków 2000.
- Wierzbicka A., *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, nr 4.
- Wójtowicz H., *Struktura porównania homeryckiego*, „Meander” 1964, nr 11.
- Wyderka B., *Środki stylowe*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995.
- Ziomek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990.

Andrzej Kudra

## THE CONCEPTUAL COMPARISON IN T. RÓŻEWICZ'S POETRY

(Summary)

The author introduces the idea of a conceptual comparison. That is a kind of a comparison where there is no a typical functor (connector) for this figure: like, as if, as though... etc.

In the conceptual comparison the conceptions, things, persons, phenomena, situations and pictures are confronted; the aim of that action is to characterize them through presenting various relations between them.

The author, using the comparisons in T. Różewicz's poetry, sets apart the typologic groups of the conceptual comparisons.